



rok VII

1989

I KWIECZNIA

nr 14

(146)

„Wiedza”

Warszawa

## PPS NA OBCYZNIE

Piszę dla czytelnika krajowego o polskiej organizacji politycznej za granicą zacząć trzeba od określenia rozmiarów i proporcji.

Udział Polaków osiadłych za granicą w organizacjach społecznych jest raczej ograniczony, a udział w polskich partiach politycznych jest wręcz nieznaczny. Wielu zwłaszcza młodych sądzi, że dla sprawy polskiej osiągną więcej działając w organizacjach politycznych w kraju zamieszkania. Za przykład może posłużyć Wielka Brytania, uważana za teren pod tym względem szczególnie dobrze zorganizowany. Z około stu tysięcy mieszkających tu Polaków do dwóch największych organizacji społecznych należy po kilka tysięcy (ponadto często te same osoby należą do obu organizacji.), a partie polityczne skupiają bardzo nieliczne zespoły.

W tych warunkach skromna skądinąd liczba paruset członków PPS wygląda bardzo pokątnie. Liczba ta obejmująca członków w wielu krajach, jest dość płynna. Dotyczy to w szczególności RFN, gdzie liczni nowi przybysze nie określili jeszcze swoich politycznych zamiarów, niektórzy emigrują dalej za ocean, inni podają się za Niemców - a z drugiej strony napływają wciąż dalsze grupy uchodźców.

Duże rozrzucenie terenowe członków partii powoduje wiele trudności organizacyjnych. Ten pozornie skromny, u nas bardzo jednak "liczący się" zespół naszych członków, rozrzucony jest na trzech kontynentach - w Europie, Ameryce, Australii. W Europie mamy ogniska organizacyjne w W. Brytanii, Francji, RFN, Szwajcarii i Szwecji, raz grupy członków w innych krajach zachodnich. Podkreślić zarazem nale-

c.d. na str. 3

## LIST Z LONDYNU

Na przełomie lutego i marca byłem w Londynie. Przeprowadziłem szereg rozmów z działaczami CKZ PPS, oraz wziąłem udział w posiedzeniu Wydziału Krajowego, oraz w dwóch posiedzeniach Komisji Programowej CKZ.

Głównym tematem rozmów była sprawa współpracy odrodzonej krajowej PPS i PPS na obczyźnie. Powszechnie akceptowany był sąd, iż jeszcze nie może być mowy o jedności organizacyjnej - partie działają w innych warunkach, różne są ich bieżące zadania i cele. Jednocześnie uczestnicy spotkania bardzo silnie podkreślili, iż możliwa i konieczna jest jedność i deologiczna obu partii. Osiągnąć ją można przez dążenie do przyjęcia początkowo nie sprzecznych w przyszłości zaś identycznych części ogólnych programów politycznych.

Wobec zbliżającego się Kongresu PPS w kraju dyskusje zdecydowaliśmy się prowadzić nad częścią ogólną "Programu PPS-propozycje do dyskusji", opublikowanego przez J.J. Lipskiego, W. Kunickiego - Goldfingera, A. Malanowskiego i M. Nowickiego w sierpniu 1988 roku

c.d. na str. 2

## górnictwo pat

Po dziesięciu dniach zakończył obrady stolik górniczy. Stolik niezwykle trudny. "Solidarność" przyniosła do sal URM postulaty strajkowe z sierpnia 1988 roku.

Jak pamiętamy strajki przerwano na osobisty apel L. Wałęsy. Delegacja rządowa, składająca się głównie z przedstawicieli administracji górniczej wysokich szczebli, broniła zacięcie własnych stanowisk pensji, przywilejów. Natomiast OPZZ nawiązała kompromitujące porozumienie z Min. Wilczkiem ze stycznia 89r. Miejsca na ewentualne kompromisy było niewiele. Z długiej listy górniczych postulatów zadowolające zapisy uzyskano w sprawach BHP, Górniczej Służby Zdrowia, oraz rent i emerytur górniczych. Władzom jaką wagę mają w przypadku kopalni sprawy BHP i do czego doprowadziło dotychczasowe ich lekceważenie. Podległe dyrekcji służby BHP dbały przede wszystkim o wykonanie planu a nie o życie i zdrowie górników. Co do zdrowia, to krąży żartobliwe stwierdzenie, że głównymi medykami w kopalni byli dyrektor i I sekretarz.

Odpolitycznienie służb BHP i ratownictwa górniczego ustalone przy okrągłym stole powinno poprawić sytuację. Niestety w tym miejscu sukcesy się kończą. Podpisany przez Przewodniczącego dokument stanowi konglomerat ogólników. Bo wprawdzie strony potwierdziły zasadę 5-cio dniowego tygodnia pracy i w konsekwencji oparcie planowania o ten system, ale brak jakiegokolwiek ustaleń dotyczących zmiany dotychczasowego systemu czyni powyższą zasadę nieskuteczną. Za tzw. "dzień czarny" /powszedni/górnicy otrzymywali 3 tys. zł., a za "dni czerwone" tj. sobotę i niedzielę odpowiednio 6 i 9 tys. zł. Ponadto górnik nie pracujący w soboty tracił premię i w rezultacie zarabiał 1/3 tego co inni. Trudno mówić o braku przymusu ekonomicznego.

Postulatem natury zasadniczej był postulat zmiany systemu zarządzania i struktury organizacyjnej. Obecnie kopalnie mające status "zakładów wydobywczych" nie mają samodzielności i osobowości prawnej. Nad kopalniami piętrzy się piramida przedsiębiorstw, kombinatów, wspólnot. Żądano likwidacji struktur ponadkopalnianych. Bez rezultatu. Porażką zakończyła się sprawa represjonowanych działaczy związkowych i uczestników strajków. Szczególnie drastyczne sprawy indywidualne M. Badury, T. Bartosika, oraz niedawnego przywódcy regionu T. Jedyńka pozostawiono bez odpowiedzi. W sprawie 68 górników wcielonych do wojska po strajkach 88r. wystosowano list do Ministra Przemysłu przypominający iż zapowiedział (podczas obrad), że zwróci się do Ministra Obrony z prośbą o zwolnienie represjonowanych górników do cywila. Dlaczego nie zwrócono się bezpośrednio do Ministra Siwickiego pozostawiając 108 represjonowanych w rękach dodatkowego pośrednika? Reasumując, zawarte porozumienie nie załatwia w konkretny i rzeczowy sposób żadnej z górniczych bolączek. Nasuwa się pytanie, czy przyparciu do muru górnicy nie zechcą swoich żądań, wygzeknować poza salami URM.

AS



# z życia PPS \* z życia PPS \* z życia PPS

Uchwała  
Prezydium RN PPS

Prezydium RN PPS oceniwszy sytuację polityczną i wzięwszy pod uwagę próby wykorzystania manifestacji przeciwko ewentualnej możliwości kompromisu przy "okrągłym stole" po porozumieniu się z członkami Prezydium OKR Warszawa postanowiło: zalecić członkom PPS powstrzymanie się od uczestnictwa w manifestacjach publicznych z wyjątkiem organizowanych przez okręgowe, bądź centralne władze PPS.

Warszawa 3 marca 1989r.

J.J. Lipski  
W. Kunicki-Goldfinger  
A. Malanowski  
M. Nowicki

3 marca 1989



\* Poznań; we wtorek 21 marca o godz. 15.00 na pl. Mickiewicza przed Collegium Maius tamtejszego Uniwersytetu odbył się wiec NYS, w którym udział wzięli poznańscy działacze PPS. Zebrani domagali się wolnych wyborów

do sejmu. Z placu demonstranci ruszyli przez ul. Stalingradzką i Fredry, w kierunku Pomnika Poległych ale w okolicach Collegium Maius zostali brutalnie zaatakowani przez ZOMO. Do 16.00 trwała blokada zgromadzonych, którzy schronili się w budynku uczelni. Przemawiała tam w imieniu PPS A. Bessert. O 16.00 ZOMO wdąra się do Collegium Maius i brutalnie biło, szczególnie chętnie kobiety. Zatrzymano 18 osób w tym członkinię PPS K. Stachowiak. Zdjęcie blokady nastąpiło dopiero o 20.30. Podczas demonstracji kolportowano dwie ulotki: specjalnie przygotowane przez OKR PPS w Poznaniu. Jedna poświęcona była postulacjom wolnych wyborów, zaś druga prezentowała cele działania naszej partii.

22 marca w Domu Kultury na Winogradach odbyło się spotkanie członków władz PPS, w tym J.J. Lipskiego z Poznaniakami. Przybyło ok. 400 osób głównie studentów. Po wystąpieniu poświęconemu tradycjom PPS miała miejsce ożywiona dyskusja.

\* Szczecin; władze miejskie Szczecina i Starogardu Szczecińskiego przeprowadziły akcję wzywania członków PPS na rozmowy, w trakcie których dowodzone, że partia jest nielegalna, a działalność w niej jest przestępstwem.

27 marca w pierwszy dzień Świąt członkowie PPS, a także NYS i FMW wzięli udział w organizowanym przez WIP Marszu Wielkanocnym. Demonstranci przeszli od Pl. Orła Białego do Parku Kasprowicza. Wznoszono hasła: "Europa bez obcych wojsk" i "energetyce atomowej - nie". W imieniu WIP przemawiał M. Adamkiewicz, a PPS J. Kostecki.

\* Ostrowiec Świętokrzyski; 7 marca powstało koło PPS w tym mieście składające się głównie z pracowników Huty im. M. Nowotki. Tymczasowymi przedstawicielami PPS na tym terenie są:

Lech Jez, Osiedle Ogrody, 37/54 tel. 25-371,  
Zdzisław Zugaj, ul. Świerczewskiego 2, m 18 tel. 27-983.

## oświadczenie

Korzystając z pobytu w Londynie tow. M. Nowickiego z Warszawy, Komisja Programowa odbyła dwa posiedzenia z jego udziałem, zapoznając się bliżej z proponowanym programem PPS opracowanym w kraju w 1988 roku i zestawiając go z pracami programowymi PPS na obczyźnie.

Stwierdzono że w sprawach programowych sytuacja przedstawia się następująco:

- 1/W kraju opracowane zostały propozycje programowe do dyskusji na najbliższym kongresie partii.
- 2/Autorzy opracowanej propozycji nie mieli sposobności do zapoznania się z pracami programowymi PPS na obczyźnie, a zatem nie brali ich pod uwagę,
- 3/PPS na obczyźnie wstrzymała się z uchwaleniem programu na swym ostatnim Zjeździe w 1987 roku by uzgodnić ujęcia programowe z powstającą właśnie PPS w kraju.
- 4/Międzynarodówka Socjalistyczna jest w trakcie opracowywania swojej deklaracji zasad, czyli swego programu, który przedstawiony ma być na Kongresie Międzynarodówki w br.
- 5/Członkowie partii w kraju pragną sformułować swe założenia programowe na Kongresie, który ma odbyć się za kilka tygodni.

Zarówno krótkość czasu jak i szczupły skład Komisji, trudności porozumiewania się i dyskusji na odległość - wykluczały możliwość opracowania jednolitego tekstu projektu programu, stąd skoncentrowano się na części ogólnej propozycji programowej z kraju, by w dążeniu do jednolitego programu uniknąć różnic w ujęciu poszczególnych zagadnień w kraju i na emigracji.

Poza częścią ogólną prac programowych przewiduje się, iż zostaną opracowane odrębne wytyczne dla dalszych prac na terenie kraju i w działalności za granicą.

Można przewidzieć, że postanowienia programowe najbliższego Kongresu w kraju podjęte zostaną z myślą o dalszych wspólnych pracach programowych prowadzących do przyjęcia wspólnego programu.

Komisja Programowa z zadowoleniem stwierdza, że obecność tow. Marka Nowickiego w Londynie umożliwiła owocne przedyskutowanie w duchu wzajemnego zrozumienia wspólnych problemów polskich socjalistów w kraju jak i przebywających za granicą.

Londyn 25 luty 1989

Przewodniczący CKZ PPS

Stanisław Wasik

## dokończenie ze str. 1

Celem dyskusji było ustalenie, czy i jakie elementy zaproponowanego przez nas programu są nie do przyjęcia dla PPS na obczyźnie, oraz czy program nie pomija spraw, które zdaniem kolegów z zagranicy musi koniecznie obejmować.

W tym celu odbyłem szereg roboczych spotkań z poszczególnymi członkami Komisji, oraz wziąłem udział w dwóch posiedzeniach Rady Programowej CKZ. Okazało się, że nie istnieją żadne zasadnicze różnice, które uniemożliwiłyby w przyszłości przyjęcie wspólnego programu. Jednocześnie koledzy z CKZ PPS wnieśli szereg niezwykle cennych uwag, propozycji poprawek i uzupełnień do dyskutowanego dokumentu, które w moim odczuciu mogą istotnie przyczynić się do jego udoskonalenia. Wszystkie je oceniam jako niesprzeczne z poglądami i intencjami autorów omawianej propozycji programowej.

Drugim, niezwykle ważnym, dyskutowanym problemem były plany obu partii wobec Międzynarodówki Socjalistycznej.

PPS na obczyźnie jest członkiem II Międzynarodówki i ma w niej status partii z głosem doradczym. Odrodzona PPS zamierza wejść w skład Międzynarodówki, której status nie wyklucza możliwości członkostwa dwóch partii z jednego kraju, istnieje jednak silna tendencja do unikania takich sytuacji.

Należy też wziąć pod uwagę, iż w Międzynarodówce nie jest reprezentowana ani jedna partia z krajów Europy Wschodniej i prawdopodobną rezerwę wobec propozycji zmiany tej sytuacji ze strony np. SPD. W toku dyskusji zdecydowanie dominował pogląd, iż najskuteczniejszym sposobem działania byłoby powołanie komisji porozumiewawczej, krajowej PPS i PPS na obczyźnie, która reprezentowałaby interesy polskich socjalistów na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w II Międzynarodówce. Oczywiście związane by to było z wystąpieniem o przyznanie tej wspólnej reprezentacji PPS pełnego członkostwa w Międzynarodówce. Elementem umożliwiającym utworzenie takiej reprezentacji byłby wspólny program obu partii. Propozycja ta moim zdaniem bardzo rozsądna wymaga jeszcze przedyskutowania w kraju i na obczyźnie.

Możliwość takiego rozwiązania problemu potwierdził w rozmowie ze mną Sekretarz Generalny II Międzynarodówki Vananen.

W trakcie pobytu w Londynie złożyłem również kurtuazyjną wizytę Sekretarzowi Międzynarodowemu Labour Party, Mike Gapesowi.

Marek Nowicki



# Rewizja procesu PUŻAKA ?

Od Redakcji :

Przekazany do "Robotnika" list autora "Skradzionych sztandarów PPS" publikujemy z nieuniknionymi niestety skrótami. Możliwość rewizji procesu PPS-WRN budzi duże zainteresowanie w naszej partii - chodzi przecież o tradycję, do której się odwołujemy. Do tej bardzo kontrowersyjnej sprawy powrócimy w następnym numerze.

Przeczytałem w prasie, że grupa byłych członków PPS, która współdziałała z Komisją Historyczną przy KC PZPR w gromadzeniu m.in. materiałów na temat PPS, wystąpiła do Sądu Najwyższego z wnioskiem o rewizję nadzwyczajną procesu podziemnej WRN. Odbył się on przed Rejonowym Sądem Wojskowym w dniach 5-19 listopada 1948 roku, a więc na miesiąc przed "złaniem" się lubelskiej PPS z PZPR. Sądzeni byli: K. Pużak, T. Szturm de Sztrem, J. Dziegielewski, F. Misiorowski, L. Cohn i W. Krawczyk.

Dla przypomnienia przytaczam parę sformułowań z aktu oskarżenia przedstawionego przez prokuratorów wojskowych płk. S. Zarakowskiego i płk. O. Karlinera: "Oskarżeni członkowie kierowniczego centrum WRN z Pużakiem na czele wywodzą się z pilsudczykowskiej kadry w PPS i należą w swej większości do trzonu kierowniczego przedwojennej PPS, który ponosi odpowiedzialność za nadanie partii kierunku sprzecznego z interesem klasy robotniczej, kierunku nacjonalistycznego, zaborczego i antysowieckiego.

Pużak Kazimierz był od roku 1921 sekretarzem generalnym PPS; Pużak Kazimierz był sekretarzem generalnym WRN podczas okupacji i z jej ramienia wchodził w skład reakcyjnej Rady Jedności Narodowej której przewodniczył. Pużak Kazimierz stał też na czele podziemnego centrum WRN w Polsce, w

latach 1946-47 do momentu aresztowania. W jego więc osobie znajduje wyraz ciągłość polityczna, organizacyjna i personalna WRN z przedwojenną PPS, ciągłość dywersji politycznej w ruchu robotniczym - ciągłość z tradycją PPS-u /.../. W okresie okupacji niemieckiej kierownictwo WRN ciągle szermujące hasłami patriotyzmu, cały swój wysiłek skierowało przeciwko ZSRR i jego Armii Czerwonej, która była główną antyfaszystowską siłą wyzwolenczą. Pod pozorną propagandą anty-niemiecką WRN prowadziła nieustającą, oszczerczą kampanię przeciw ZSRR. Głosząc znaną "teorię dwóch wrogów", WRN przygotowywała masy nie do walki z Niemcami, lecz do walki z wyzwolenczą Armią Czerwoną, a swą własną organizację przysposabiała do ratowania zagrożonych pozycji kapitału w momencie wyzwolenia."

Konkludując prokurator oskarżył Pużaka o to że: "W okresie od listopada 1945 roku do dnia 05.06.1947 roku na terenie Polski w zamiarze zmiany przemocą ludowo-demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, oraz usunięcia ustanowionych organów władzy zwierzchniej Narodu, przedsięwzięł działania, zmierzające do urzeczywistnienia tego zamiaru przez to, iż brał udział w nielegalnej organizacji "Wolność-Równość-Niepodległość", pełniąc w niej funkcje przewodniczącego władz kierowniczych tzw. "Krajowego Ośrodka", na którym to stanowisku współpracował w redagowaniu, rozpowszechnianiu i inspirowaniu tez ideologicznych WRN, dysponował funduszem organizacyjnym w walucie krajowej i zagranicznej, brał udział w periodycznych zebraniach krajowego ośrodka WRN, organizował zespoły peryferyjne WRN, utrzymywał kontakty organizacyjne z Komitetem Zagranicznym PPS, reprezentowanym w tzw. "emigracyjnym rządzie

c.d. na str. 4

## PPS na obczyźnie

c.d. ze str. 1

ży, że w partii mamy wielu młodych ludzi, którzy zasilają we władzach, aż do władz centralnych włącznie. Jest to na emigracji zjawisko rzadkie i dobrze wróży przyszłości organizacji.

Sam fakt, iż partia na obczyźnie przetrwała przez lat kilkadziesiąt, jest oczywiście znamienny, ale właściwą oceną wartości partii zależy od jej działalności i osiągniętych wyników.

PPS zawsze dawała pierwszeństwo sprawom krajowym, pilnie obserwowała wydarzenia w Polsce i informowała o nich zarówno opinię publiczną jak i inne partie socjalistyczne. Niejednokrotnie partia występowała przeciwko represjom politycznym komunistycznych władz, broniąc nie tylko socjalistów związkowców i działaczy robotniczych ale także członków innych formacji (np. organizacja "Ruch") a nawet przedstawicieli innych narodowości (Ukraińiec Valentin Moroz, Litwin Thomas Venclowa.).

PPS, działając na obczyźnie, bierze czynny udział w życiu emigracji. W emigracyjnych strukturach politycznych zawsze dbała o nadawanie im charakteru demokratycznego, oraz o skupienie uwagi na zagadnieniach krajowych.

Udział członków partii w życiu społecznym emigracji był bardzo czynny zarówno w związku Rzemieślników i Robotników Polskich w W. Brytani, jak i w bardzo licznym Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów i w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie, który stanowi centrum polskiego życia społecznego w stolicy Anglii.

Cechą szczególną działalności PPS, odróżniająca ją od innych partii politycznych na obczyźnie, jest jej praca na terenie międzynarodowym. PPS należy do Międzynarodówki Socjalistycznej, której jest członkiem z głosem doradczym. Oznacza to, że bierzemy udział w obradach i pracach komisji, zabieramy głos,

natomiast jako partia emigracyjna nie bierzemy udziału w samych głosowaniach. W praktyce udział nasz w ostatnich latach rozszerzył się, gdyż nie tylko jesteśmy zapraszani na wszystkie Kongresy i posiedzenia Rady Międzynarodówki (poprzednio tylko na niektóre), ale także na zebrania bardziej ograniczonego grona liderów partii. Należy też do Unii Socjalistycznej Środkowo-Wschodniej Europy i bierzemy udział w pracach Biura Studiów Międzynarodówki do spraw tej części Europy.

Nasz udział w pracach Międzynarodówki, bezpośrednie kontakty ze znanymi politykami i dyskusowanie z nimi naszych problemów, nadają specjalnego charakteru działalności PPS i emigracja bardzo liczy się ze zdaniem PPS w sprawach międzynarodowych.

Partie polityczną trudno sobie wyobrazić bez piśmi partyjnego. Mimo wielkich nieraz trudności finansowych utrzymujemy wydawanie "Robotnika", centralnego organu partii, który niedługo obchodzić będzie setną rocznicę istnienia.

Działalność wydawnicza członków partii nie ograniczała się do czasopisma i szeregu broszur. Tacy socjalistyczni autorzy jak L. i A. Ciołkoszowie, czy Z. Zaremba należą niewątpliwie do czołowych pisarzy emigracji.

Wreszcie partia stała przed zagadnieniem aktualizacji postanowień programowych. Działając na emigracji i w stosunkowo szczupłym gronie, trudno było formalnie uznać za nieważny program radomski z 1937 roku. Zarazem nie ulegało wątpliwości, iż jest on obecnie częściowo anachroniczny. Stał się przedmiotem szerokiej akcji ankietowej i konsultacji sympatyków w kraju, ciągle jednak unikając określenia wyniku tych prac mianem "Programu".

Kończąc na tym pobieżny szkic o pracach PPS na obczyźnie podkreślić należy ich wszechstronność, zbliżającą działalność partii na emigracji do aktywności partii funkcjonujących w normalnych warunkach w swoim własnym kraju.

Stanisław Wąsik



# rewizja...

c.d. ze str. 3

londyńskim", dlatego, aby przy pomocy dywersji politycznej, w szczególności na odcinku PPS i na drodze rozbitcia ruchu demokratycznego i bloku stronnictw demokratycznych, stanowiących społeczno-polityczną bazę odrodzonej państwowości polskiej, pod kierownictwem czynników światowego imperializmu, zmierzających do podporządkowania sobie Państwa Polskiego, dopiąć opisanego na wstępie celu.

Czyn ten stanowi przestępstwo przewidziane pkt. I w art. 86 par. 2 i par. 1 KKWP.

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie skazał: K. Pużaka i T. Szturm de Sztrema na 10 lat więzienia, J. Dziegielelewskiego i W. Krawczyka na 9 lat więzienia, L. Cohna i F. Misiorowskiego na 5 lat więzienia. Kary te w wyniku amnestii uległy zmniejszeniu.

Niektóre procesy innych WRN-owców odbyły się wcześniej. A. Obariski skazany został na karę śmierci z łączoną później na 15 lat więzienia.

W latach 1948 i 1949 sadzeni byli członkowie WRN-u: S. Zbrożyna, wiceprezydent Warszawy w podziemiu, W. Wilczyński, K. Rysiewicz, S. Sobolewski, W. Pajdakówna, córka Antoniego, B. Gałaj, J. Bielicki, H. Kwiatkowski, M. Bomba. Skazani zostali na kary 5-6 lat więzienia. Z. Pajdakowa, żona Antoniego, poniosła śmierć w gmachu UB w Krakowie, wyskoczywszy rzekomo z okna. A. Zdanowski torturowany w śledztwie, zmarł po wydaniu go rodzinie w stanie agonijnym. Dziegielewski zapadł w więzieniu na ciężką gruźlicę i zmarł po zwolnieniu. Również Misiorowski torturowany w śledztwie przeżył zawał serca i zmarł krótkim czasie po wyjściu na wolność.

Sprawa tzw. rehabilitacji skazanych w procesach WRN ma już swoją historię. Napisała o tym adwokat A. Steinsbergowa w swej dokumentalnej książce pt. "Widziane z ławy obrończej".

A. Steinsbergowa zanotowała że jesienią 1956r. spotkali się L. Cohn, T. Szturm de Sztrem, S. Zbrożyna, dr J. Maliniak, oraz adwokaci J. Stopnicki, S. Gałlicki, M. Karniol i A. Steinsbergowa: Zebrani mieli zastanowić się czy wobec fali wniosków o tzw. rehabilitacje WRN-owcy skazani w latach 1946-48 za usiłowanie obalenia przemoją ustroju Państwa Polskiego mają się o tę rehabilitację ubiegać.

Zasadnicze stanowisko przedstawił L. Cohn. Oto fragmenty z jego wypowiedzi:

W ustrojach autorytarnych wyroki w sprawach politycznych mają na celu zdławienie a nawet fizyczne unicestwienie oponentów.

Przeznaczanie wysokości wyroków zmierzają w dalszym skutku do utrzymania w posłuszeństwie ogółu obywateli.

O ile więzienie za popełnione nadużycia finansowe, czy morderstwo powoduje utratę zaufania,

choćby samo skazanie z mocy prawa względnie na skutek aktu łaski uległo zatarciu, o tyle skazanie w procesie politycznym nie dyskredytuje czło-wieka w opinii społecznej, która widzi w tym objaw konsekwencji jego przekonań, a często się z nim solidaryzuje /.../

Zaczęto nagle głośno mówić o systemie procesów politycznych, o wymuszaniu od oskarżonych niekorzystnych i nieprawdziwych zeznań choć wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób zetknęli się ze sposobem prowadzenia "śledztwa" przez władzę bezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie czołowi ludzie partii o tym od dawna wiedzieli.

Zaczęła się tym zajmować oficjalna propaganda by pokazać że partia staje na czele październikowej odnowy i walki o "socjalistyczną praworządność". /.../

Konkludując Ludwik Cohn stwierdził:

"Z przytoczonych względów o tzw. rehabilitację ubiegać się nie zamierzam, dodając, że naraziłbym się na śmieszność, gdybym choćby pod słusznym pretekstem, że proces był sfi-gowany, występował teraz właśnie z tezą prowadząca do wniosku, że nie byłam przeciwnikiem systemu, który dzisiaj został potępiony nawet przez partię. Jedyną konsekwencją potępienia tzw. minionego okresu winno być bowiem pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich, którzy braли udział w popełnionych zbrodniach brali udział" /.../

Miałbym więc występować o rehabilitację chyba tylko po to, by nie mieć w swoim życiorysie nawet tak słabego dowodu, jakim jest wyrok Sądu Wojskowego z 1948 roku, świadczący bądź co bądź o tym że od pierwszej chwili, gdy znalazłem się na ziemi polskiej po powrocie z niemieckiej niewoli, zwa-лчаłem system "biedów i wypaczeń", który wówczas partia cała uważała za doskonały i o jej charakterze dowiedzieć się miała dopiero rzekomo po przemówieniu Chruszczowa na tajnym posiedzeniu XX-go Zjazdu".

Obecni na zebraniu "skazańcy" T. Szturm de Sztrem i S. Zbrożyna całkowicie poparli rozumowanie L. Cohna, oświadczając że nie zamierzali i nadal nie zamierzają zaskarżać wyroku. Jestem przekonany, że tak samo postąpiłby K. Pużak.

W świetle powyższego sprawa podjęcia starań o rewizję procesu jest conajmniej dyskusyjna, przy tem trzeba dodać, że obchodzi znacznie większy krąg osób niż liczy grupa, która z wnioskiem wystąpiła. Konieczne jest zastanowienie się i odpowiedzenie na pytanie, czy wobec tak głęboko przemyślanego i jednoznacznie uмотywowanego, względami ideo-etycznymi stanowiska skazanych WRN-owców mamy prawo i podstawy moralne, by po 40 latach wbrew ich woli podejmować działania o uchylenie wydanych na nich wyroków.

Ludwik Mielnicki

Stanisław Remuszko  
Dunikowskiego 8/44  
02-784 Warszawa  
tel. 641-7190

Szanowny Panie Redaktorze!

Byłbym wdzięczny za publikację załączonego tekstu in extenso na łamach pańskiego pisma. Jeśli uzna Pan to za konieczne, proszę pod nazwiskiem umieścić również mój dokładny adres.

Z wyrazami należącego respektu  
Stanisław Remuszko

Warszawa 27.02.1989

\*\*\*

Z powodu przekonań nie wolno zabijać ani wzywać do zabijania człowieka - nawet wówczas, gdy głoszone przezeń poglądy obrażałyby uczucia innych; nawet wówczas, gdy byłyby to najświętsze uczucia; nawet wówczas, gdy innych byłyby miliardy. Prawda ta stanowi fundament i zarazem dorobek dwudziestu wieków europejskiej cywilizacji. Dlatego "wyrok śmierci" i "list gończy", wydane przez państwowych przywódców Iranu na obywatela Wielkiej Brytanii pisarza Salmana Rusdiego, budzą najwyższą moralną odrazę i zasługują na najsuro-wsze potępienie.

Wolni ludzie w wolnych krajach mają prawo o-czekiwać, że w tej wstrząsającej, bezprecedensowej sprawie zajmą publiczne stanowisko przedstawiciele środków masowego przekazu, organizacji społecznych oraz państwowych władz.

Stanisław Remuszko



## PRZY MŁODZIEŻOWYM STOLIKU

Zasiedliśmy przy stoliku "młodzieżowym" z pełną świadomością że jest to stolik zastępczy. Sprawy naprawdę ważne dla ludzi, a więc i dla młodzieży rozstrzygnąć się muszą w negocjacjach przy głównym stole.

Nie oznacza to jednak, że dyskusje przy młodzieżowym stoliku są pozbawione sensu. Sytuacja i nastroje młodzieży rzutują na przyszłość kraju. To młodzież przede wszystkim emigruje i młodzież że doprowadzić do kolejnego wybuchu gniewu, jeżeli w porę nie wprowadzi się demokratycznego, społecznie akceptowanego ładu.

Jako młody robotnik znalazwszy się w reprezentacji "strony społecznej" przy młodzieżowym stoliku, jestem świadomy, że ani ja, ani moi koledzy, nie mamy prawa uważać się za przedstawicieli polskiej młodzieży. Uważam że wolno mi tylko prezentować poglądy, które w moim przekonaniu podzielane są przez innych młodych robotników i studentów. I działać w myśl zasady zapisanej w Kodeksie Cywilnym "kto bez zlecenia prowadzi cudze sprawy powinien działać z korzyścią osoby, której sprawę prowadzi i zgodnie z jej prawdopodobną wolą".

Myszę że młodzież nie potrzebuje żadnych szczególnych przywilejów, chce żyć po prostu w państwie demokratycznym, sprawiedliwym i praworządnym. Wymaga to generalnych rozstrzygnięć. Są jednak sprawy, które choć uwarunkowane sytuacją polityczną i gospodarczą są możliwe do załatwienia w wyniku odrębnej dyskusji i podjęcia konkretnych decyzji.

Chcę zwrócić uwagę na kilka takich spraw.

Wielu młodych robotników zamieszkuje w hotelach robotniczych. Wyposażenie tych hoteli, ich standard i zagęszczenie jakie w nich panuje (2-4 osoby w jednym pokoju) wymagają zasadniczej poprawy. Ludzie mieszkający w hotelach spędzają w nich często wiele lat, powinni więc czuć się tak jak we własnym domu. Tymczasem o wielu ich osobistych sprawach arbitralnie decyduje administracja hoteli. A powinien decydować samorząd mieszkańców którego ramy powinny być prawnie określone. Do kompetencji samorządu mieszkańców hoteli zaliczyłbym przede wszystkim:

- współdecydowanie o funduszu kulturalno- oświatowym i dysponowanie nim,

## Strajk warszawskich pocztowców

Był to pierwszy strajk okupacyjny w urzędach pocztowych od kilku dziesięcioleci. Rozpoczęły go poczty mokatowskie do których dołączyły się prawie wszystkie urzędy pocztowe w Warszawie. Później pocztowcy zastrajkowali w innych miastach.

Początek konfliktu jest trudny do opisanego, tym bardziej, że na teren poczt nikogo nie wpuszczano również dziennikarzy, tak z prasy oficjalnej jak i niezależnej. Wysunięto jednakowe postulaty, z których najważniejszymi były: podwyżka poborów o 30 tys. zł., i likwidacja prenumeraty prasy. Pocztowcy mówią że strajk był animowany przez neozwiązkowców czyim interesie? "Porozumienie" Federacji Związków Zawodowych Pracowników łączności z zarządem poczt zostało przekazane Międzyzakładowemu Komitetowi Strajkowemu warszawskich poczt jako obowiązujące. Dyrekcja przywołała je na spotkanie z MKS w sobotę 11 marca namawiając delegatów załóg do przekazania go pracownikom i nakłaniania ich aby strajk natychmiast zakończyć. Delegat pracowników

- uzależnienie decyzji o usunięciu z hotelu od opinii samorządu,

- tworzenie pod auspicjami samorządu różnych klubów zainteresowań i ich swobodne działanie w hotelach

- tworzenie przy hotelach spółdzielni mieszkaniowych i pomoc przy ich zakładaniu,

- zwiększenie praw mieszkańców hoteli w zakresie przyjmowania gości, a w szczególności odejście od takich praktyk jak ograniczenie odwiedzin do godz. 7-22, zostawianie dowodów osobistych w portierni, zakaz przyjmowania gości w dniach wypłat i bezpośrednio po nich.

Wreszcie konieczne jest wprowadzenie zakazu wchodzenia do pokoi i przeszukiwanie ich przez administrację hotelu, MO, SB, ORMO, straż przemysłową (często pod nieobecność zamieszkujących) bez nakazu rewigacji.

Z innych spraw do położenia na młodzieżowym stoliku;

Wprowadzenie normalnych reguł w awansie zawodowym młodzieży. Nie zasada "mierny, bierny, ale wierny" lecz kwalifikacje i zdolności powinny o nim decydować.

Praktycznie zablokowane są możliwości uczestnictwa w kursach podnoszących kwalifikacje. Kursów takich jest bardzo mało a przyjmowanie odbywa się na zasadzie układow.

Czy w uzasadnionych przypadkach nie należałoby umożliwić odbywania zasadniczej służby wojskowej w macierzystych zakładach pracy?

Na koniec rzecz najważniejsza;

Młodzieży robotniczej tak jak i wszystkim obywatelom niezbędna jest wolność zrzeszania się w różnego typu organizacjach, stowarzyszeniach, związkach zawodowych- także i w partiach politycznych. Wszystkie organizacje młodzieżowe powinny mieć swobodę działania w obrębie zakładów pracy na równych prawach z ZSMP, albo ZSMP powinien znaleźć się poza zakładami pracy.

Henryk Tachasiuk

(H. Tachasiuk- pracownik ZM "Ursus", działacz "S" członek Rady Pracowniczej, członek PPS).

Poczty Głównej D. Korona zaprotestował wtedy występując z MKS: Poczta Główna wyłamała się samotnie kontynuując strajk. W poniedziałek 13 marca głoszący na wiecu pracownicy tego urzędu zdecydowali że będą nadal strajkować, ale po kolejnych rozmowach z podkreślającą swoją bezsilność i zaczynającą grozić dyrekcją strajk zawieszono. Strajkujący podpisali się pod proponowanym im wcześniej porozumieniem (15 tys. zł. podwyżki poborów podstawowych, zawieszenie doręczania prasy) dodając zastrzeżenie, że podział przyznanych pieniędzy przeprowadzi nowa powstała samorząd.

Ponieważ "Solidarność" w urzędach pocztowych nie ma określonego kształtu, można się spotkać z opinią że jej tam nie ma, więc w czasie strajku pracownicy Poczty Głównej otrzymywali pełną pomoc od opozycji politycznej i władz regionalnych "Solidarności". Jednak małe zainteresowanie związku ich sprawą, rozczarowało część strajkujących. Postanowili oni powołać własny związek zawodowy.

Można się zastanawiać nad kształtem i działaniami Wolnego Związku Zawodowego Pocztowców, jeśli ta interesująca inicjatywą założycieli, przetrwa. Czyim ten związek będzie stronnikiem? Czy będzie skutecznie bronić interesów pocztowców?

LEO



## Kto kogo reprezentuje?

W dniu 19 lutego powstało w Krakowie "Porozumienie Prasowe PPS". W wydanym oświadczeniu czytamy, że w jego skład weszło 8 redakcji, oraz że "prawo reprezentowania PP PPS za granicą posiada CKZ PPS z siedzibą w Londynie".

W dniu 25 lutego S. Wasik-przewodniczący CKZ PPS, oraz L. Ciołkoszowa-przewodnicząca RN CKZ w obecności J. Zawadzkiego-sekretarza CKZ oświadczyli i upoważnili mnie do przekazania tego w kraju, iż nie tylko CKZ nie wyrażał zgody na reprezentowanie interesów Porozumienia Prasowego, ale nawet nie zwrócono się do nich z taką propozycją.

Aż mnie korci, by oświadczyć, że od jutra moje interesy finansowe reprezentuje David Rockefeller.

Marek Nowicki

## POLEMIKA

W numerze 11 "R" z 2 lutego I. Różewicz opublikowała "Kilka uwag o projekcie programu PPS". Jest to najsurowsza z krytyk jak do tej chwili ukazały się w tej sprawie.

Jest dobrym prawem każdego autora mieć własne zdanie. Jest to także prawo redaktor I. Różewicz. Nie mam nic przeciwko uwagom szczegółowym, lecz razi mnie dyskredytująca projekt tonacja.

Autorka redaktor pisma centralnego PPS twierdzi; "czas nie okazał się łaskawy dla projektu programu PPS autorstwa J. J. Lipskiego, W. Kunickiego-Goldfingera, A. Malanowskiego i M. Nowickiego". Może to prawda a może fałsz.

Nie ulega jednak wątpliwości, czego Pani redaktor nie dostrzegła, że tak krytykowany projekt odegrał ogromną rolę w konsolidacji partii i stał się czynnikiem umożliwiającym doprowadzenie do I Kongresu odrodzonej PPS, który to Kongres oceni czy projekt wytrzymał próbę czasu i na ile.

W ostatnim zdaniu autorka krytykuje nie tylko autorów programu ale i "Solidarność", za rzekomo zapomnianą koncepcję indeksacji piąc.

Tymczasem koncepcja indeksacji piąc jest mocno lansowana przez stronę społeczną przy "okrągłym stole". Może więc warto czytać inne gazety za równo oficjalne jak i drugiego obiegu, by nie mijać się z prawdą.

Leszek Krzysztoń

Jeżeli Leszek Krzysztoń moje uwagi o projekcie programu PPS odebrał jako "najsurowszą krytykę" w "dyskredytującej tonacji"-nie mam argumentów, gdyż trudno jest dyskutować z odruchem emocji. Sądziłam może naiwnie, że dyskusję nad programem mamy po to by zgłaszać nowe propozycje, nie zaś by się wzajemnie komplementować, co jest miłe, ale raczej przy innych okazjach. Chociaż kto wie... Niektórzy specjalisci od socjotechniki sądzą, że dla partii politycznej ważny jest nie tyle program co charyzma liderów i z tego punktu widzenia tekst Przewodniczącego warszawskiego OKR dobrze wróży naszej partii.

Co do niełaskawego czasu-niestety, leci on i robi swoje, a przynosząc nowe fakty weryfikuje stare teksty. "Robotnik", w którym zamieściłam tekst o pr. ramie na datę 2 lutego, artykuł pisałam w styczniu i wtedy nie mówiło się o indeksacji piąc, chociaż hasłowo (ale tylko hasłowo) temat ten był obecny w propozycjach "Solidarności" od lat. A tu proszę-zaczaj się okrągły stół, a przy nim rozmowa o indeksacji. W tym kontekście moja uwaga o "zapomnianej" indeksacji stała się (na szczęście) nieaktualna. Czas więc i dla mnie nie okazał się łaskawy.

Iwona Różewicz.

## hiszpańska choroba czyli śmietnik historii

Dawno temu, przed sierpniem 1980 roku, ludzie skupieni wokół pisma "Robotnik" byli rzecznikami organizowania się robotników polskich wg. hiszpańskiego wzoru Komisji robotniczych. Ci skądinąd wielce zasłużeni ludzie, przeciwstawili się rozwojowi idei wolnych związków zawodowych co niosło ten skutek, że w sierpniu 80 istniały tylko 3 komitety założycielskie NSZZ. A jednak wykwitła "Solidarność" na śmietniku historii.

Obecnie znowu pojawił się w opozycji hiszpański model. Tym razem chodzi o wzorec przechodzenia od dyktatury gen. Franco do demokracji. Pięknie. Takie drobniaczki jak np. różnica między gospodarką kapitalistyczną a komunistyczną nie mają znaczenia bo przecież decydujące są podobieństwa. A tych jest wiele: Hiszpania jeździła pbd dyktatem anglo-amerykańskiego militarysty, Polska jest członkiem Paktu Warszawskiego, gen. Franco był sługusem międzynarodowego faszyzmu i imperializmu, a gen. Jaruzelski był (nie jest?) stalinowskim oficerem politycznym-wszystko pięknie. Jest tylko jedna kwestia. Franco zmarł, a królem został Juan Carlos. Gen. Jaruzelski żyje i ma się tak dobrze, że opozycjonści chorzy na hiszpańską chorobę chcą go zrobić prezydentem Rzeczypospolitej.

Krzysztof Wyżkowski

Przedruk z "Nowej Gazety" Nr. 3 z 12.03.1989 r.

## nowe czasopismo niezależne

Powstała niedawno kolejna frakcja PPS, tzw PPS "Fawory" (członkowie frakcji odbywają spotkania w nieparzyste środy w kawiarni o tej nazwie.) Wypuszcza w dniu 1 kwietnia br. na rynek własny organ prasowy

pw.t.

## Res Favorica

w numerze rewelacyjne materiały, m. in.:

- "Jak manipulować" (artykuł redakcyjny)
- Zenobia D. "Ja i mój mandat" (horror)
- Światowiec "Dziennik stręczyciela"
- Angelus Rat "Partia a happening. Rozważania o utylizacji właderka, łopatki i walkmana"
- Bajdur Jan "Moje spodnie" (wyznania)
- Cie-Cie "Deptanie władzy partyjnej" (poradnik)
- [----] "Ustawa z dnia 31 lipca 1981 roku o kontroli publikacji i widowisk, artykuł 2 punkt 6" (Dziennik Ustaw nr. 20, pozycja 99, zmiany: 1983r. Dziennik Ustaw nr. 44 pozycja 204): "Fałszerze i porywacze deklaracji"
- "Miałam ci ja deklaracje" (listy protestacyjne z terenu)

Czasopismo będzie sprzedawane 01.04.89 o godz. 12.00 w następujących punktach Warszawy:

- róg Al. Jerozolimskich i Nowego Świata (przed Gmachem KC PZPR)
- ul. Nowolipie 2 (przed wejściem głównym do Pałacu Mostowskich)
- róg Krakowskiego Przedmieścia i ul. Trebackiej (przed gmachem Prokuratury Generalnej)

Cena numeru 5 rupii (w ramach adaptacji do krajów Trzeciego Świata.).

\*\*\*\*\*  
Korespondencje do redakcji "Robotnika" prosimy kierować na adres Jan Józef Lipski 00-335 Warszawa ul. Konopczyńskiego 4 m.6  
\*\*\*\*\*

redaguje zespół: Krzysztof Markuszewski, F.M. Iwona Różewicz.

tel. red. 31-89-39

druk **MSJ** WYDAWNICTWO PRASOWE

\*\*\*\*\*  
CENA 30 ZŁ.  
\*\*\*\*\*